

AFERA Z KONINĄ \ Walka o rynek żywności się zaostrza

Absurdalne zarzuty wobec polskich producentów

Trwa wielkie dochodzenie skąd pochodziło mięso z domieszką koniny. Afera obejmuje już większość naszego kontynentu. Zarzuty kierowane są m.in. przeciw polskim producentom. Od specjalistów usłyszeliśmy jednak opinię, że chęć zarobienia przez dodawanie droższej u nas koniny do wołowiny byłaby ekonomicznym absurdem.

Tadeusz Święchowicz

Czeska kontrola ogłosiła, że wykryła koninę w klopsikach mięsnych w sieci sklepów Ikea i hamburgerach polskiego producenta. Firma Dafgard, dostawca mięsa dla Ikea, zapewniła jednak, że w jej wyrobach nie ma koniny. Szef firmy Ulf Dafgard oświadczył, że żaden z 320 testów, które przeprowadzono w minionych trzech tygodniach, nie wykazał koniny w klopsikach. Mimo to IKEA nadal nie sprzedaje tych wyrobów w Szwecji i 23 innych krajach. Prowadzone są dalsze testy w niezależnych laboratoriach, aby ostatecznie wyjaśnić sprawę.

W Polsce na razie nie wykryto żadnego fałszerstwa żywności. Obecnie trwa kontrola polskich służb weterynaryjnych, która ma poka-

Produkcja żywca końskiego
(dane FAO za rok 2011 w tys. sztuk)



zać, czy i ewentualnie gdzie sprzedawano u nas mięso z domieszką koniny. Sprawdzany jest m.in. jeden z zakładów na Śląsku, z którego – według czeskich służb – mogła pochodzić sfałszowana partia mięsa. W zakładzie zabezpieczono próbki i prowadzone są ich dokładne badania. Podejrzana partia to ponad trzy tony mięsa, które zakład kupił jako wołowinę.

Zdaniem Tonio Borga, komisarza UE ds. zdrowia i polityki konsumenckiej, konina jest tańsza od wołowiny i dlatego zamieszane w proceder firmy korzystają z wprowadzającego w błąd oznaczania produktów mię-

snych. Problem w tym, że w Polsce konina jest dużo droższa od wołowiny. Według ostatnich danych GUS-u z grudnia 2012 r. cena kilograma żywca końskiego to 7,59 zł, tymczasem cena bydła (bez cieląt) to 6,58 zł/kg.

– Generalnie wszędzie na świecie pełnowartościowa konina jest droższa od wołowiny – mówi „Codziennej” Danuta Zawadzka z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Koneserzy mięsa końskiego uważają je za lepsze i zdrowsze od wołowego. Pomysł fałszowania wołowiny droższą koniną jest więc absurdalny. Być może

chodzi o niskowartościowe sztuki, wówczas cena żywca mogłaby być nieco niższa, ale taki import jest też kontrolowany.

Służby weterynaryjne podkreślają, że w całej sprawie chodzi bardziej o możliwe przestępstwo gospodarcze niż zagrożenie dla zdrowia, bo mięso końskie jest normalnie dopuszczone do spożycia i w wielu krajach jest popularne. Andrzej Stasiowski, dyrektor generalny Polskiego Związku Hodowców Koni, uważa, że afera jest próbą zdyskredytowania Polski jako wielkiego eksportera żywności. Zwraca uwagę, że obecna

kampania sugerująca, jakoby konina była gorszym mięsem niż wołowina, jest kompletnie fałszywa. – Według ekspertów mięso końskie ma dużo wyższe walory od wołowiny czy wieprzowiny; zawiera mniej tłuszczu, a więcej białka i mikroelementów. Z tego względu konina jest wręcz zalecana np. dla diabetyków czy dzieci w okresie wzrostu – powiedział „Codziennej” Stasiowski.

Afera z koniną wybuchła w Europie miesiąc temu. Najpierw mięso końskie wykryto w wołowych hamburgerach w Irlandii i w Wielkiej Brytanii. Później znaleziono je też w kilkunastu innych krajach.

– To, że konina znalazła się w tylu produktach na terenie całej Unii Europejskiej, może świadczyć o tym, że w produkcji żywności bierze udział świat przestępczy – ocenia Andrzej Gantner, dyrektor Polskiej Federacji Producentów Żywności. Jego zdaniem na całym kontynencie mamy do czynienia z „fałszowaniem żywności na ogromną skalę”. We wprowadzanie koniny na rynek są uwikłani producenci z takich państw, jak Francja, Niemcy, Szwecja, Anglia czy Irlandia.

Chociaż konina stanowi margines naszego eksportu żywności, to jednak Polska jest w czołówce jej producentów w Unii Europejskiej i nasze mięso ma tam dobrą markę. W skali świata dostarczamy jednak mniej niż 1 proc. żywca końskiego. Potentatami są tu Chiny, Meksyk, Kazachstan i Rosja. Mimo że wyśrubowane standardy kontroli produkcji żywności w UE są nieporównywalne do obowiązujących w tych krajach, to jednak afera z koniną dotyczy głównie Unii.

